

A&B

Architektura & Biznes

www.architekturaibiznes.com.pl

MIESIĘCZNIK OGÓLNOPOLSKI

10
'10

14,00 zł
(w tym 7% VAT)

ISSN 1230-1817
9 771230 181104

Indeks 351008

MARTINA WRONNA/
FF ARCHITEKTEN

AMANDA LEVETE
ARCHITECTS

HAMONIC + MASSON
GROUP_A ARCHITECTS

ALEJANDRO ARAVENA

stal i aluminium





Agnieszka Stępień i Lorenzo Barnó: Elemental to studio dość szczególne, niewiele jest wszak biur, które poszukują rozwiązań konkretnych kwestii społecznych przy pomocy architektury. Skąd wziął się pomysł na pójście w tym właśnie kierunku?

Alejandro Aravena: Wszystko zaczęło się w roku 2000, kiedy to zaproszono mnie jako wykładowcę na Uniwersytet Harvarda w Cambridge. Na tej uczelni wykładają tacy architekci jak: Moneo, Koolhaas czy Herzog. Zastanawiałem się więc nad takim tematem moich wykładów, który pozwoliłby mi mieć nad nimi przewagę. Co takiego mógłbym wnieść ja, o czym oni nie mówią? Przyszło mi do głowy, że mogłaby to być problematyka związana ze zdolnością architektów do działania w kontekście niedostatku. Nie interesowała mnie jednak dyskusja teoretyczna nad kwestiami społecznymi i dlatego moje zajęcia ukierunkowane zostały na działania praktyczne. W ciągu następnych kilku lat, zarówno ze studentami z Harvardu, jak i z Uniwersytetu Katolickiego w Chile, przeanalizowaliśmy całą serię konkretnych przypadków, stawiając pytania i diagnozując problemy.

AS i LB: Jaka jest filozofia biura? W jaki sposób ukierunkowujecie Waszą działalność?

AA: Nasza praca polega na poszukiwaniu takiego rozwiązania, które będzie najwłaściwsze, najbardziej precyzyjne i na dodatek niemożliwe do zredukowania. Można by tu przytoczyć przykład naszego projektu krzesła „Chairless” dla Vitry, gdzie nie staraliśmy się zadać sobie pytania: „w jaki sposób zrobić krzesło?”, lecz: „w jaki sposób siedzimy?” czy też: „co oznacza siedzieć?”. W pewnym sensie było to poszukiwanie granicy, poza którą rzeczownik przestaje istnieć. Fakt, że w architekturze pracuje się z reguły w „sferze rzeczowników”, jednak zmiana punktu wyjścia na taki, który pozwala na nowo przemyśleć problem, to dla nas właśnie „podejście czasownikowe”.

AS i LB: Czy wobec tego od początku było dla Was jasne, że interesuje Was czasownik „mieszkać” w kontekście socjalnym?

AA: Zdaliśmy sobie sprawę, że prawie nikt nie ma odwagi podjąć się kwestii budownictwa socjalnego, a potrzeby są ogromne. Wymagają one konkretnej i profesjonalnej odpowiedzi ze strony architektów, a pytania, które należało sobie zadać były bardzo trudne. Trzeba więc było wykazać się kreatywnością. Jeśli ktoś nie operuje w kontekście pełnym ograniczeń, tak naprawdę nie musi być kreatywny.

AS i LB: Problemy o takim poziomie kompleksowości jak te, których rozwiązania się podejmujecie, wymagają współpracy licznych grup osób, zmieniając tym samym rolę architekta z projektanta na mediatora. Czy tak się ma sprawa również w Waszym przypadku?

AA: W zakresie swoich możliwości oddziaływania architektura posiada niezwykle potężne narzędzie, jakim jest projekt. Jeśli naszym punktem wyjścia jest sytuacja, na którą składa się wiele czynników, takich jak: kwestie polityczne, społeczne, normy urbanistyczne i techniczne, rozwiązania budowlane, etc., to w końcu ktoś musi wykonać pierwszą kreskę. Im bardziej skomplikowany jest problem, tym pilniejsze jest podjęcie niezależnych decyzji i ktoś musi to zrobić. Myślę, że jako architekci posiadamy najodpowiedniejszy do tego celu instrument: projekt właśnie, bowiem syntetyzuje on sytuację. To ogromna nieodpowiedzialność odmawiać złożonym problemom rozwiązania, skoro ma się narzędzie, które pozwala wszystkim włączonym w proces jego rozwiązywania dojść do porozumienia i przypisuje każdemu określoną funkcję.

AS i LB: Definiujesz miasto mianem skrótu, prowadzącego społeczeństwo prościej drogą ku równouprawnieniu. Czy mógłbyś przybliżyć tę myśl?



rozmowa z...

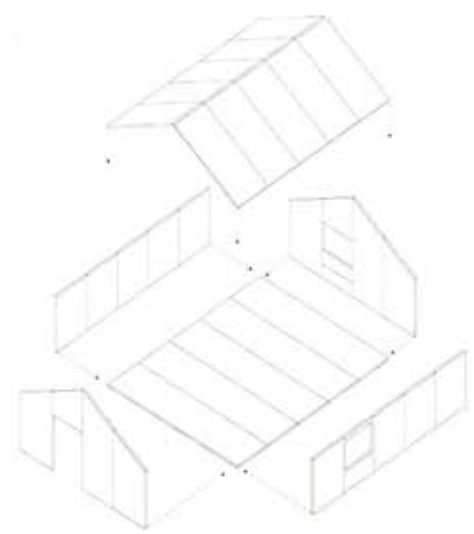
Alejandro Aravena założycielem grupy Elemental

Alejandro Aravena to wschodząca gwiazda architektonicznego firmamentu. Autor licznych publikacji z dziedziny krytyki architektury, wykładowca renomowanych uczelni, członek jury najbardziej prestiżowych nagród architektonicznych, m.in. Pritzкера. Jednak to, co pochłania większość jego energii, to przewodzenie zespołowi o nazwie Elemental zajmującemu się rozwiązywaniem najbardziej palących problemów współczesnego miasta.

powyżej:
budownictwo socjalne na terenie
faweli w mieście Iquique, Chile

po prawej:
budownictwo socjalne
w Monterrey, Meksyk





AA: Jedyne wyjście, jakie w tej kwestii (mowa o problemie skrajnej biedoty) proponują specjaliści, to redystrybucja dochodów osiągalna przy pomocy konkretnych programów edukacyjnych. To oczywiste, że tego typu rozwiązania wymagają bardzo dużo czasu, by osiągnąć namacalne rezultaty. Jednak miasto samo w sobie może skrócić ten proces. Niepotrzebne jest przy tym uciekanie się do kwestii redystrybucji dochodów. Nasze biuro, poprzez realizację konkretnych projektów stara się wzbogacić tkankę miejską właśnie po to, by osiągnąć równouprawnienie i podnieść jakość życia przeciętnego mieszkańca.

AS i LB: W jaki sposób udaje Wam się to osiągnąć?

AA: Właściwie każdy temat opracowujemy w kontekście finansowania go zarówno ze środków publicznych, jak i w sferze, która rządzi się prawami wolnego rynku. W większości przypadków środki finansowe są niewystarczające i wiąże się z tym utrata jakości powstających budynków. Nie można wówczas liczyć ani na zapewnienie potrzebnego rodzaju metrażu, ani na użycie odpowiedniej jakości materiałów, ani też na rzetelność wykonania. Średnio na świecie w przypadku mieszkań socjalnych powierzchnia, która przypada na każdą, bardzo często wielodzietną i wielopokoleniową rodzinę oscyluje w przedziale od trzydziestu do czterdziestu metrów kwadratowych. To rzeczywistość, przed którą stanie w ciągu następnego piętnastu lat prawie dwa miliardy osób żyjących w warunkach skrajnej biedoty.

AS i LB: Jakie wyjście z tej sytuacji proponuje Elemental?

AA: To co się robi w większości przypadków, to z jednej strony redukcja metrażu do minimum, a z drugiej, budowa domów z dala od centrum, gdzie teren pod budowę kosztuje mniej. Jednak musimy się w tym przypadku liczyć z tym, że umieszczenie

budownictwa socjalnego na peryferiach prowadzi do poważnej marginalizacji problemu. Od początku było więc dla nas jasne, że należy znaleźć rozwiązanie innego typu. Jeżeli fundusze, na które możemy liczyć wystarczają jedynie na budowę połowy domu, to która ma to być połowa? Wydało nam się, że środki publiczne najwłaściwiej będzie przeznaczyć na to, czego przyszli mieszkańcy nie będą w stanie zrealizować na własną rękę. Jeżeli natomiast chodzi o lokalizację mieszkań, to doszliśmy do wniosku, że bliskość sieci usług i możliwości, jakie wiążą się z umieszczeniem osiedli tego typu w centrum miasta, są o wiele bardziej istotne niż sprawy związane z wykończeniem, bowiem pozwalają rodzinom wyzwoić się ze stanu skrajnego ubóstwa.

AS i LB: A co z drugą połową domu? W jaki sposób organizowany jest proces budowy?

AA: My przygotowujemy minimum trzydzieści kilka metrów kwadratowych. Zapewniamy należyte jakości konstrukcję budynku i instalacje. Resztę realizują rodziny. Mają one możliwość otrzymania kredytu pod zastaw istniejącej części domu. To nie jest tak, że ci ludzie kompletnie nie mają pieniędzy. Nie otrzymują regularnych wynagrodzeń i to właśnie wyłącza ich z grona możliwych kredytobiorców. Jednak z reguły posiadają dochody pochodzące z prac sezonowych. Poza tym, wartość ich nowej nieruchomości rośnie z czasem i kiedy kredyt zostaje spłacony, mają możliwość zaciągnięcia nowego, np. na rozkręcenie drobnego rodzinnego interesu.

AS i LB: Pierwszy projekt tego typu zrealizowaliście w miejscowości Iquique (Chile). Czy możecie nam przybliżyć szczegóły tego doświadczenia?

AA: W Iquique mieliśmy do czynienia z nielegalną fawelą w centrum miasta. Przez trzy dekady mieszkało tam sto rodzin bez prądu, bieżącej wody i kanalizacji — otoczenie o bardzo złożonych



problemach środowiskowych, często związane z handlem narkotykami. Rozpoczęliśmy naszą pracę od szeregu spotkań i warsztatów z mieszkańcami osiedla. Pracowaliśmy przy pomocy makiet i rysunku, by poznać lepiej oczekiwania i potrzeby rodzin. Tłumaczyliśmy i konsultowaliśmy z nimi każdy nasz krok. W końcu, zaproponowaliśmy im typologię zabudowy, która odpowiadała na ich wymagania, i która jednocześnie, co było dla nich szczególnie ważne, umożliwia rozbudowę każdego z domów o kolejne trzydzieści metrów kwadratowych.

AS i LB: Czy temat przestrzeni publicznej potraktowany został w podobny sposób? Jak została ona rozwiązana?

AA: Usytuowaliśmy szeregi zabudowy w taki sposób, by około dwadzieścia domów zamykało niewielki plac. Określenie tej liczby jest w środowiskach konfliktowych szczególnie ważne, bowiem pozwala rodzinom na kontrolę przestrzeni przydomowej z jednej strony i utrzymywanie kontaktów sąsiedzkich z drugiej.

AS i LB: Czy typologia zastosowana w Iquique sprawdziła się w innych miastach?

AA: Tak, podobne rozwiązanie zostało użyte w Monterrey (Meksyk), chociaż w przeciągu ostatnich sześciu lat intensywnie pracowaliśmy również nad innymi opcjami projektowymi.

AS i LB: Czy Wasze przedsięwzięcie, które dało tak znakomite rezultaty w Ameryce Łacińskiej jest możliwe do wprowadzenia w życie również w kontekście europejskim?

AA: Myślę, że tak, choć skłaniałbym się, żeby potwierdzić tę teorię i przetestować ją na przykładzie konkretnej realizacji. W chwili obecnej pracujemy nad projektem w jednym z miast Portugalii. Poza tym każda sytuacja, w której przyszło nam pracować, nie różni się aż tak bardzo od pozostałych. We wszystkich krajach Unii Europejskiej problem jest ten sam: najbiedniejszą warstwę społeczną stanowią imigranci, realizujący prace, których nie chce wykonać żaden „pełnoprawny” obywatel. Sytuację pogarsza fakt, że nikt nie chce zauważyć tego problemu. Ani władze, ani mieszkańcy poszczególnych

powyżej:
epicentrum tegorocznego trzęsienia ziemi w Chile to miasto Constitución; urbanistyczne studia mające na celu ochronę miasta przed tsunami — studniowny przedział czasowy

na stronie obok (u góry i u dołu):
— prototyp domu możliwego do montażu w ciągu jednego dnia to plan na okres dziesięciodniowy po trzęsieniu ziemi
— trzęsienie ziemi w Chile spowodowało architektów z grupy Elemental do podjęcia działań w trzech przedziałach czasowych: jedno-, dziesięcio- i studniownym



krajów nie zdają sobie sprawy, że w momencie kiedy zostanie rozwiązany problem tych najbardziej potrzebujących warstw społecznych, podniesie się stopa życiowa w skali całego kraju.

AS i LB: Tematyka budownictwa socjalnego to nie jedyny problem, który Elemental stara się rozwiązać. Na początku tego roku Chile przeżyło trzęsienie ziemi i od początku brałście czynny udział w procesie pomocy poszkodowanym i odbudowy części kraju dotkniętych kataklizmem.

AA: Trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Chile należy do jednych z tragiczniejszych w naszej historii. Od pierwszej chwili zastanawialiśmy się, co możemy zrobić i zdecydowaliśmy rozdzielić nasze działania na trzy przedziały czasowe: jeden, dzień i sto dni. Działania, które podjęliśmy w przypadku najkrótszego okresu związane były z tematem wody. Zaproponowaliśmy, by zaopatrzenie w wodę rodzin poszkodowanych realizować przy pomocy opon, wewnątrz których umieszczane były butelki z wodą. Dzięki temu rozwiązaniu, mogli to zrobić nawet najmłodszy członkowie rodzin, a ilość wody przypadająca na każdą osobę (wiemy, że w przypadku klęsk żywiołowych brak wody nasila niebezpieczeństwo wybuchu epidemii), wzrosło z ośmiu do dwudziestu pięciu litrów.

AS i LB: Co zaproponowaliście na dzień dziesiąty po katastrofie? Jaki temat został przez Was podjęty?

AA: Praktycznie w ciągu tygodnia przygotowaliśmy projekt mieszkań zastępczych i zrealizowaliśmy prototyp, którego montaż trwa jeden dzień. Ważne dla nas przy tym było, żeby ani wysiłki, ani fundusze włożone w budowę tego tymczasowego budynku nie poszły na marne. Dlatego też poszukiwaliśmy takiego rozwiązania, które pozwoliłoby na ponowne użycie większości elementów obiektu tymczasowego w remontowanym w międzyczasie domu.

AS i LB: Widzimy, że skala czasowa idzie w parze z terytorialną. Ostatni przedział związany był z realizacją projektu odbudowy całego miasta.

AA: Tak, chodzi o Constitución, epicentrum trzęsienia. Ten projekt należał do interesujących nie tylko ze względu na kwestie urbanistyczne, ale także na strategię działań i zarządzanie w sytuacjach wymagających niezwłocznego działania.

Władze miejskie nie były w stanie podjąć się tego wyzwania. Nie posiadały ani środków, ani czasu, ani doświadczenia. Jednak w tym mieście właśnie znajduje się jeden z największych w skali światowej tartaków, który notabene tłumaczy istnienie tej miejscowości. Ta prywatna firma zleciła nam serię projektów ukierunkowanych na organizację środków publicznych. Manewr ten pozwolił między innymi na rozpoczęcie pracy od zaraz, bez potrzeby przechodzenia czasochłonnych procedur związanych z konkursami i licytacjami.

AS i LB: O ile w Chile macie doświadczenie w ochronie budynków przed trzęsieniami ziemi, o tyle tsunami to dla Was nowy temat...

AA: To prawda, miasto dotknięte zostało przez trzęsienie zarówno w dnie oceanicznego. To ostatecznie pokrzyło największe spustoszenia. W projekcie odbudowy braliśmy ten czynnik pod uwagę. Konsultowaliśmy się z sejsmologami z Japonii, którzy mają w tym temacie największe doświadczenie. Doszliśmy do wniosku, że to, co najefektywniej rozprasza siłę tsunami, to zwarte masy zieleni. Zdecydowaliśmy więc, że nowa forma miasta wyposażona zostanie w parkową strefę ochronną.

AS i LB: A co z zabudową mieszkaniową, która ucierpiała w trzęsieniu? Czy przygotowaliście konkretne rozwiązania, by wypełnić dotkniętą kataklizmem tkankę miejską?

AA: Jak dotąd, tego typu przypadki rozwiązywało się przy pomocy projektów, które umieszcza ministerstwo na swojej stronie internetowej. Jednak rozwiązania, jakie się tam pojawiają nie posiadają wysokiej jakości architektonicznej i nie do końca spełniają aktualne potrzeby mieszkańców. Wydaje nam się, że mamy moralny obowiązek wykorzystać sytuację związaną z katastrofą, żeby poprawić jakość tkanki urbanistycznej miasta. Dlatego też przygotowaliśmy swoisty bank projektów, który uzupełniłby istniejącą ofertę.

AS i LB: Wspomniałeś, że na realizację projektu odbudowy macie trzy miesiące, jaka będzie Wasza rola po ukończeniu projektu?

AA: Czekają nas intensywne prace nad jego realizacją: poszukiwanie źródeł finansowania i zdecydowanie, kto będzie kontynuował nasze prace. W strukturze miasta nastąpią istotne zmiany i od



powyżej: krzesło „Chairless”, Vitra

tego, w jaki sposób się je zrealizuje zafezła będzie definitywna jakość tkanki miejskiej Constitución.

AS i LB: Elemental to biuro, którego sukces osiągnął skalę światową. Jak myślisz, jakie cechy czy działania Wam to umożliwiły?

AA: Jeżeli chodzi o temat mieszkaniówki społecznej, to chodziło nam o rozwiązania za pomocą architektury konkretnego problemu, w sposób wolny od jakichkolwiek ustalonych z góry założeń. To, co być może odróżnia nas od innych, to zdolność i odwaga podejmowania trudnych tematów, w których nie posiadamy wielkiego doświadczenia. W roku 2000 nie miałem pojęcia co to jest subsydium. W przypadku projektu odbudowy Constitución, zadanie to wymagało do nas przetworzenia niesamowitej ilości danych. Straciliśmy na to ogromną ilość czasu, jednak czterdziestego piątego dnia było dla nas jasne, jak powinno wyglądać nowe miasto. Mamy odwagę z dużym prawdopodobieństwem osiągnięcia zamierzonego rezultatu wskazywać kierunek działań i jasno określać ich strategię.

AS i LB: I na zakończenie naszej rozmowy, jak myślisz, w jakim kierunku podążać będą Wasze zainteresowania w najbliższym czasie?

AA: Prawdę powiedziawszy, w Elemental nie kroczyliśmy z góry zaplanowaną drogą. Staraliśmy się raczej być otwarci na różnego typu możliwości. Jednak to, co szczególnie nas pociąga, to sposób wykorzystania architektury w procesach badawczych czy strategicznych. Jest to raczej metoda podejścia do projektu niż konkretna kwestia. W tym sensie wolimy pozostać otwarci na wszelką tematykę.

AS i LB: Bardzo dziękujemy za rozmowę.

rozmawiali: **Agnieszka STĘPIEŃ, Lorenzo BARNÓ**
 fot.: © Elemental

Agnieszka Stępień, Lorenzo Barnó — architektki, doktorantki na Wydziale Architektury Uniwersytetu Kraju Basków, od 2004 roku prowadzą wspólnie biuro StępieńBarnó Arquitectos; czynnie zaangażowane w promocję architektury i urbanistyki w środowiskach pacyanarchitektonicznych; redaktorki pisma La Ciudad Viva traktującego o problematyce miast; współzałożyciele organizacji Ekopalaforma i Sinergia Sostenible.

na stronie obok: okres jednodniowy działań pomocowych związany był z dostarczeniem wody pitnej do najbardziej poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi